

SZTANDAR LUDU

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 97 (1278)

LUBLIN, PIĄTEK, 6 KWIETNIA 1949 R.

ROK V

Amerykanie sankcjonują grabież mienia polskiego dokonaną przez hitleryzm

Nota polska do rządu USA

WARSZAWA, (PAP) W dniu 1-go kwietnia br. ambasador Polski w Waszyngtonie Władysław złożył w Departamencie Stanu notę, dotyczącą swrotu mienia obywateli polskich, którzy przebywali w Niemczech przed rokiem 1939.

W ułnych staraniach, które Rząd Polski czynił po zakończeniu wojny dla odzyskania mienia polskiego z terenów niemieckich, zagadnienie tak zwanej restrykcji zajmowało specjalne miejsce. Dążąc do całkowitego wyłączenia Polaków z władzy hitlerowskiej skonfiskowały cały majątek polski na mocy wydanych w r. 1940 specjalnych ustaw. Za pośrednictwem utworzonej w tym celu organizacji

znanej pod nazwą „Haupttreuhandstelle Ost (HTO) mienie polskie odebrano z całą bezwzględnością z rąk Polaków, przekazując je Niemcom, najczęściej zasłużonym działaczom nazistowskim.

Od chwili zakończenia wojny Rząd Polski czynił usilne starania u władz amerykańskich w celu przywrócenia zagrabionej własności tym obywatelom polskim, którzy przetrwali okres prześladowań hitlerowskich oraz odzyskania majątku tych właścicieli polskich, którzy wyginęli, lub których miejsce pobytu jest nieznane.

Podjęta w tym celu akcja władz polskich nie spotkała się niestety, wbrew pojęciom słuszności i sprawiedliwości z przychylnym stanowiskiem władz amerykańskiej strefy okupacyjnej.

W odpowiedzi na starania polskie, które miały spowodować jak najrybniejsze odzyskanie własności polskiej władze amerykańskie poczęły stosować taktykę ociągania się z ostatecznymi decyzjami. Niewyrażenie zgody na swrot własności polskiej sprawiło, iż do dnia dzisiejszego zagrabiony przez hitlerowców majątek pozostaje w rękach niemieckich. Tłumacząc swe postępo-

wanie, władze amerykańskie oświadczają, że własność polska stała się „sporną” w następstwie konfiskaty hitlerowskiej. Tym samym uznawano bezprawne pociągnięcia hitlerowskie w roku 1940. Władze strefy amerykańskiej wołały uznać stan wywołany przez ustawodawstwo niemieckie i działalność osławionej HTO, niż uczynić zadość słusznym żądaniom polskim.

(Dokończenie na str. 2-giej)

Waszyngton bez gazet

NOWY JORK (PAP). — Stolica Stanów Zjednoczonych Waszyngton pozbawiona była w środę dzienników z powodu nieoczekiwanego proklamowanego strajku drukarzy.

Zobowiązania 1-Majowe kolejarzy lubelskich

W ostatnich dniach odbyły się masowe zebrania w poszczególnych oddziałach DOKP Lublin, na których kolejarze przyjmowali uchwały przedterminowego wykonania planów rocznych, oraz przeprowadzenia znacznych oszczędności.

W Oddziale Drogowym w Zamościu uchwalono wykonać plan roczny na dzień 31 października 1949 r.

W dniu 7 bm. w sali posiedzeń KW PZPR odbyła się konferencja przedstawicieli władz rządowych, partii politycznych, OKZZ, Kuratorium Szkolnego, organizacji młodzieżowych i społecznych.

W wyniku konferencji utworzono Wojewódzki Komitet Obchodu Święta 1 Maja. Przewodniczącym Komitetu został wybrany przew. OKZZ tow.

Domagała. W skład Komitetu wchodzi I Sekretarz KW PZPR tow. Lopot, Wojewoda Lubelski tow. Dąbek, Przewodniczący Wojew. Rady Narodowej tow. Czugała, II Sekr. KW PZPR tow. Gabara, tow. poseł Dechnik, tow. Koculko, tow. Socha, tow. poseł Bieda, tow. Bolanowski, przewodniczący Woj. Zarz. ZMP ob. Ozonak, prezes Zarządu SL ob. Ziemiński, przedstawiciel PSL ob. Szczepaniuk, przedstawiciel SD ob. Szubert, oraz przedstawiciele organizacji społecznych.

Jednocześnie dokonano wyboru komisji organizacyjnej. Po przedyskutowaniu zagadnień związanych z obchodem 1 Maja Komitet przystąpił do pracy.

Tysiące wieców w Brazylii

NOWY JORK (PAP) 19 kwietnia rozpocznie się w Rio de Janeiro brazylijski Kongres Narodowy w obronie pokoju. Na Kongresie tym nastąpi wybór delegacji na Światowy Kongres w Obronie pokoju w Paryżu.

Pomimo terroru policyjnego, w ciągu ubiegłych dwóch tygodni zostało w całej Brazylii tysiące wieców w obronie pokoju.

Delegacja kolchoźników ZSRR zwiedziła okolice Płocka

6 bm. delegacja kolchoźników radzieckich odbyła wycieczkę do Płocka i okolic. Delegacji towarzyszyli m. in.: wiceminister Rolnictwa i Reform Rolnych Tkaczow, przedstawiciel Prezydium Rady Ministrów dyr. Skowroński, sekretarz generalny ZSCh. Bodalski, członek KC PZPR dr. Tepluch oraz sekretarze Wojewódzkiego Komitetu Warszawskiego PZPR —

Matuszewski i Tokarski. Goście radzieccy w czasie wycieczki odwiedzili m. in. wieś Łęgowo, zwiedzając tam ośrodek maszynowy. Goście radzieccy podejmowani byli przez mieszkańców wsi gorąco i serdecznie. W świetlicy w Łęgowie delegacja kolchoźników radzieckich była obecna na specjalnie zorganizowanym wieczorze pieśni ludowych.

62 posiedzenie Sejmu

62 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego w dniu 7 bm. otworzył Marszałek Sejmu Władysław Kowalski. Obecni byli liczni członkowie Rządu z wicepremierem Korzyckim na czele.

W pierwszym punkcie porządku dziennego odczytano do komisji prawnej i regulaminowej, po pierwszym czytaniu, rządowy projekt ustawy o upoważnieniu Rządu do wydawania dekretów z mocą ustawy.

W drugim punkcie poseł Strzałkowski (PSD) złożył sprawozdanie o projekcie ustawy o likwidacji analfabetyzmu.

W głosowaniu ustawa została przez Sejm uchwalona jednomyślnie.

Następnie poseł Burdzy (PZPR) zreferował rządowy projekt o zmianie ustawy o paszportach. Sejm uchwalił ustawę bez dyskusji.

W szóstym punkcie porządku dziennego poseł Jarosz (PZPR) zreferował projekt ustawy o ochronie przyrody. Po referacie rozwinęła się obszerna dyskusja.

Obrady trwały.

Po Zjeździe ZSCh

W 4 Nowego Statutu ZSCh pisał:

„Członkami Związku mogą być chłopci biedni i średniorolni, zarówno mężczyźni, jak kobiety, osoby zajmujące się zawodem ściśle związanym z rolnictwem oraz inteligentni pracujący na wsi. Członkami Związku nie mogą być osoby znane w gromadzie jako wyzyskiwacze ludności pracującej”

Ten paragraf jest dobrą ilustracją tego, co nowego wniosł III Zjazd w życie Samopomocy i co nowego wniosł on w życie naszej wsi.

Takie wyraźne określenie charakteru ZSCh, jest wynikiem długotrwałej walki z poglądami, które zmierzały do wypaczenia zadań i roli Samopomocy. Wiemy, że byli tu ludzie, którzy głosili, że związek powinien być powszechną organizacją wszystkich chłopów, były też ludzie, by organizacja ta stała się samorządem wiejskim, zastępującym aparat państwowy, inni znów chcieli, by Samopomoc była organizacją zawodową rolników o wąskim zakresie działalności.

Brak ścisłego określenia charakteru ZSCh usilowali wykorzystywać kapitaliści wiejscy, oni też głównie rozpowszechniali te mgliste określenia, z których szczególnie ostatnie było spadkiem po obszarniczo-kapitalistycznych Izbach Rolniczych.

W toku masowych akcji takich, jak wprowadzenie na wsi jednolitych Spółdzielni Gminnych Samopomocy, kampania współzawodnictwa w rolnictwie, walka z wpływami kapitalistów w spółdzielniach, walka wyborcza o oczyszczenie ZSCh od kapitalistów, — biedni i średniorolni członkowie i kierownicy Samopomocy zebrali bogate doświadczenie i uświadamiali sobie, jakim powinien być charakter ZSCh. Doświadczanie to jest dorobkiem nie tylko członków Samopomocy, lecz wielkiej masy biednych i średnich chłopów, którzy w toku tych kampanii wstąpili do związku.

ZSCh po zjeździe wchodzi w nowy okres swego rozwoju, wzmocniony, pełen wiary w siły własne i moc sojuszu robotniczo-chłopskiego.

P. St.

resowanie opinii publicznej wzmocniła sesja Generalnego Zgromadzenia, rozpisyje się natomiast jak najwcześniej o ceremonii podpisania w Waszyngtonie paktu północno-atlantycznego. Wiele dzienników nie ukrywa, że ceremonia ta, która odbyła się z niezwykłą pompą, została zaaranżowana specjalnie na dzień przed otwarciem drugiej części III sesji Generalnego Zgromadzenia.

„Według jednomyślnej opinii delegatów pakt osłabi poważnie autorytet ONZ” — musiał przyznać dnia 5 kwietnia dziennik „New York Times”.

Prasa stwierdza, że jakkolwiek pakt atlantycki nie figuruje na porządku dziennym Generalnego Zgromadzenia, znajduje się on w centrum uwagi delegatów.

Z notatnika reportera światowego

Rząd Rumunii wystosował notę do Rządu USA, w której domaga się zwrotu od władz amerykańskich mienia zagrabionego w Rumunii przez hitlerowców.

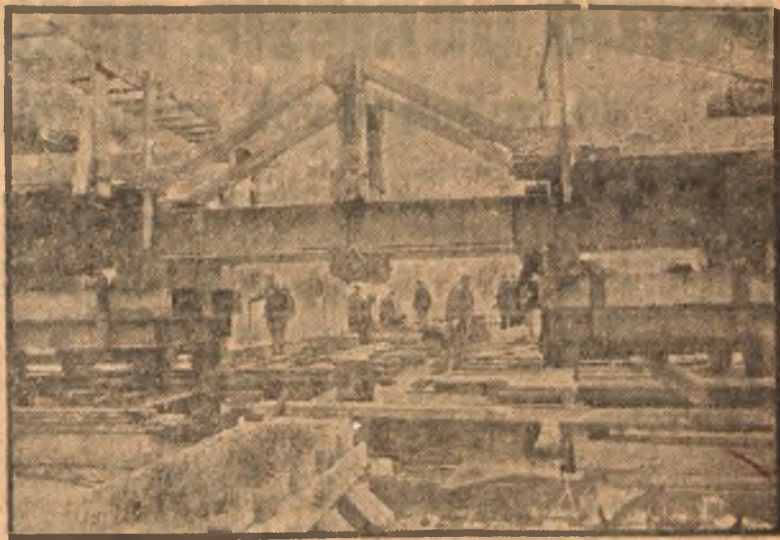
W San Francisco rozpoczęły się obrady zjazdu zw. zaw. robotników portowych Stanów Zjednoczonych. Sprawozdanie władz związku krytykuje pakt atlantycki, zmierzający do podważenia ustroju państwa, pozostawiając na usługach bankierów

rykańskich. Poza tym sprawa wozdanie ostro potępia wystąpienie Centrali Amerykańskich Związków Przemysłowych (CIO) ze Światowej Federacji Zawodowców.

W Nowym Yorku odbył się wielki wiec antyfrankistowski. Na wiecu przemawiali: Henry Wallace, delegat polski w ONZ dr Suchy i były minister spraw zagranicznych w Hiszpanii Alvaroz del Vayo. Wallace oświadczył, że Franco jest rządem bankierów.

paktu północno-atlantycznego. Jeszcze w 1944 r. dowód reakcyjnych sił proponował on w liście do dr. Churchilla „utworzenie trzymanie swych przysięg” północno-atlantycznej przeciwko laniu morza krwi dla oca Rosji”. Nic też dziwnego, lenia swego zgniłego sy- że czynniki są wszelkie a- stemu gospodarczego i by umożliwić Hiszpanii politycznego. Nie na próżno w kołach prawdziwie demokratycznych pakt ten nazywa się nowym wydaniem osławionego Świętego Przymierza z pierwszej połowy ubiegłego stulecia. Ale obecny spisek rozbi- je się nieuchronnie o wał, stworzony przez masę lu- -Pakt północno-atlantyczny domaga całego świata.

Na moście średnicowym w Warszawie



Budowa mostu średnicowego postępuje naprzód w szybkim tempie. Obecny stan robót pozwala już na usunięcie dźwigów i przejście w końcowe stadium budowy.

Partia poniesie hasła 1-Majowe do milionowych rzesz ludu polskiego

Tegoroczny, piąty w odrodzonej Polsce Ludowej, 1-szy maj, będzie demonstracją naszej wzrastającej i wzmacniającej się siły.

Siłę tę potęguje fakt, że tegoroczne swe święto klasa robotnicza obchodzić będzie zjednoczona politycznie pod sztandarami jednej partii, przewodniej siły państwa i narodu polskiego — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Siłę tę potęguje świadomość i poczucie przynależności do wielkiego obozu pokoju, demokracji i socjalizmu ze Związkiem Radzieckim na czele. Obozu, który zdobywa coraz większą przewagę nad światem imperializmu, kryzysu i podżegaczy wojennych, nad światem agresywnych zmów wojennych, w rodzaju paktu atlantyckiego.

Siłę tę potęguje wzrost świadomości i aktywności klasy robotniczej i mas ludowych. Wyraża ją nowy, socjalistyczny stosunek do pracy i własności społecznej, ruch współzawodnictwa pracy, który objął już blisko milion pracowników i zrodził tysiące nowych przywódców pracy, utalentowanych organizatorów produkcji, będących ostateczną rozwiniętą formą nieustannego w naszej gospodarce narodowej elementów socjalizmu.

Siłę tę potęgują głębokie przemiany, jakie dokonują się wśród inteligencji pracującej, która wiaże się coraz bardziej z życiem mas ludowych. Potęguje ją fakt, że wołki klasy robotniczej i jej awangardy skupiają się wszystkie postępowe, ludowe i patriotyczne warstwy społeczeństwa, że rozwija się i pogłębia sojusz robotniczo-chłopski, przybierając nowe, wyższe formy bezpośredniej łączności politycznej, gospodarczej, kulturalnej i technicznej fabryk ze wsią.

Toteż w tym roku święto klasy robotniczej obchodzone będzie nie tylko jako jej święto. Tegoroczny 1 Maj będzie miał charakter święta ogólnonarodowego i ogólnopolskiego.

Wezmą w nim udział: pracujący chłop, organizacje młodzieżowe, młodzież szkolna, kobiety — miliony rzesze ludu polskiego i mas, demonstrujących swe przywiązanie i poparcie dla władzy ludowej. Będzie to święto ludu pragnącego całkowitego spokoju i poszanowania ładu demokratycznego oraz pokojowej realizacji polityki Rządu we wszystkich dziedzinach życia państwowego.

Demonstracja jedności i mocy klasy robotniczej, walka o trwały pokój, o wzmocnienie bezpieczeństwa i siły naszego państwa, walka o przedterminowe wykonanie planu 3-letniego, o pogłębienie sojuszu robotniczo-chłopskiego, walka o zdobycie całego młodego pokolenia dla idei budownictwa socjalistycznego — oto zasadnicze hasła z jakimi pójdzie nasza Partia do mas w kampanii 1-szomajowej.

Przygotowania do 1-go Maja przejdą pod znakiem wielkiej kampanii politycznej, w czasie której Partia poniesie głęboko w masy wytyczne naszej polityki wewnętrznej i zagranicznej, zbliżając nas do osiągnięcia na polu gospodarczym, kulturalnym i oświatowym.

Wyjaśni perspektywę naszego rozwoju ku ustrojowi socjalistycznemu, w którym nie będzie wyzysku człowieka przez człowieka, w którym będzie rósł dobrobyt i szczęśliwe życie ludzi pracy. Partia zmobilizuje masy do walki z wszelkimi przejawami działalności wroga klasowego, usiłującego wywołać zamęt i panikę wojenną.

By tegoroczny 1-szy Maj wypadł jak najbardziej imponujący, by stał się radosnym przeżyciem naszych zwycięstw i osiągnięć, by stał się milionową demonstracją wielkiej konsolidacji narodu polskiego i olbrzymiej siły, jaką reprezentuje ta konsolidacja, Partia musi dołożyć wszelkich starań, musi uruchomić cały swój aktyw, wszystkich swych członków do wzmożonej pracy politycznej i organizacyjnej.

W kampanii 1-majowej nie może zabraknąć żadnego PZPR-owca. Podstawowe organizacje partii w zakładach pracy czy instytucjach winny wyznaczyć władze

bie jak najliczniejsze grupy uświadomionych politycznie towarzyszy, grupy agitatorów, z których każdy pracować będzie nad doprowadzeniem hasła pierwszomajowego do świadomości określonej liczby bezpartyjnych współtowarzyszy pracy, czy sąsiadów. Praca ta może być prowadzona zarówno indywidualnie, jak i grupowo.

Chodzi o to, by każdy aktywista partii jak najściślej wiązał się z bezpartyjnymi, wnikał w ich bolączki, uczył się na gruncie spraw i zagadnień związanych z codziennym życiem mas, wyjaśniał głęboko, zrozumiałe i przekonująco słuszną politykę naszej Partii, zwalczał i obalał perfidną, kłamliwą plotkę i propagandę wroga.

Taka forma pracy agitacyjnej pomoże naszemu aktywowi w znalezieniu właściwych sposobów wyjaśniania marksizmu-leninizmu szerokim rzeszom pracujących, przyczyni się do jeszcze większego podniesienia roli Partii w pobudzaniu twórczej inicjatywy mas.

W wielkim Czynie Kongresowym te formy pracy zostały zapoczątkowane. Posługiwało się nimi tysiące agitatorów PZPR-owców. Doświadczenia te winny być wykorzystane w kampanii 1-majowej.

Organizacje partyjne winny mobilizować robotników i chłopów do dalszego rozwijania współzawodnictwa pracy, do podejmowania zobowiązań pierwszomajowych i czuć nad ich wykonywaniem.

We wszystkich zakładach pracy, instytucjach i wsiach winny się odbyć zebrania partyjne, na których omówione będą hasła i zadania pierwszomajowej mobilizacji mas pracujących.

Fala zobowiązań pierwszomajowych, która w odpowiedzi na apel huty „Kościuszko” objęła cały kraj, wskazuje, jak bliskie są sercu ludzi pracy hasła święta robotniczego, wysunięte przez naszą partię. Daje to pewność, że nadchodzący 1-szy Maj będzie tak wspaniały, jak nigdy dotąd.

L. K.

Współzawodnictwo przedmajowe w ZSRR

MOSKWA. Do współzawodnictwa przedmajowego w Związku Radzieckim stają się coraz bardziej i bardziej ośrodki przemysłowe. Jak wiadomo, niedawno w mieście Stalino została podpisana umowa o współzawodnictwie socjalistycznym między górnymi Zagłębia Donieckiego, a górnikami Zagłębia Kuźnieckiego. Obecnie podobny wysiłek pracy na cześć Międzynarodowego Święta Robotniczego zawiązał się między dwoma potężnymi ośrodkami przemysłowymi — Leningradem i Swierdłowską. Hutnicy Swierdłowska i całego Uralsu osiągnęli już w toku współzawodnictwa świetne sukcesy pro-

dukcyjne. Zakłady hutnicze Uralsu „Glawuralmet” przekroczyły ze znaczną nadwyżką plan pierwszego kwartału, powiększając w porównaniu z pierwszym kwartałem roku bieżącego produkcję surowców o 17,3 proc. stali o 22,2 proc. i wyrobów walcowanych o 13,6 proc.

W Charkowie odbyło się zgromadzenie robotników stachanowców, które powzięło szereg zobowiązań na cześć Pierwszego Maja. 12 tysięcy stachanowców charkowskich wykonało już po 4 do 5 norm rocznych. Robotnicy charkowscy zobowiązali się drogą ulepszenia technologicznego przyspieszyć obieg środków

obrotowych i uzyskać w ten sposób 125 milionów rubli oszczędności.

Robotnicy pracujący przy budowie gigantycznej elektrowni wodnej „Dnieproges” postanowili na cześć święta 1-Majowego uruchomić piątą agregat przedterminowo w dniu otwarcia X Zjazdu Związku Zawodowców tj. 19 kwietnia.

Nota polska do rządu USA

(Dokończenie ze str. 1-szej)

Rząd Polski mimo wszystko nie zaprzestał starań. Kontynuując akcję obrony własności swych obywateli, ograbionych przez hitlerizm, władze polskie zgłosiły nowe wnioski o restytucję. Ponieważ w okresie starań polskich zarząd strefy amerykańskiej wydał tzw. „ustawę restytucyjną” nowe wnioski domagały się przejęcia majątku polskiego za pośrednictwem polskiego kuratora. Niestety i tym razem władze amerykańskie udaremniły zabiegi polskie, żądając złożenia wniosków nie przez kuratora, lecz przez polską „organizację sukcesyjną”. Organizacja taka miałaby na celu reprezentację interesów obywateli polskich zaginionych lub tych,

których miejsce pobytu jest nieznane.

Rząd Polski, wyznaczając jako organizację sukcesyjną Polski Czerwony Krzyż, uczynił zadość wymogom władz amerykańskich. W odpowiedzi nastąpiła lakoniczna odmowa. Wniosek o uznanie Związku b. Więźniów Politycznych jako organizacji sukcesyjnej, został podobnie potraktowany.

Nota, złożona przez ambasadora Winiewicza, omawiając całościowo zagadnienia restytucji, przytacza między innymi wymienione powyżej fakty. Wszystkie one obrazują wyraźnie stosunek władz amerykańskich do majątku polskiego. Przedstawiając przebieg swych dotychczasowych starań, które były systematycznie udarmianiane przez władze amerykańskie w Niemczech i wskazując, że stanowisko, zajęte przez te władze, sprzeczne jest z sankcjonowaniem aktów gwałtu, dokonanych przez hitlerizm, nota stwierdza, że w wypadku kontynuowania takiej praktyki, Rząd Polski zmuszony byłby obarczyć Rząd Stanów Zjednoczonych całkowitą odpowiedzialnością za straty, jakie obywateli polscy już ponieśli lub mogliby ponieść w przyszłości, z racji nich nieuzasadnionego stanowiska Rządu Stanów Zjednoczonych w wymienionej sprawie.

Anglicy chcą zgilotynować obrady ONZ

N. JORK, (PAP). — We wtorek rozpoczęła się w Flushing Meadows w atmosferze dość nikłego zainteresowania druga część trzeciej sesji Ogólnego Zgromadzenia ONZ.

Półgodzinne posiedzenie inauguracyjne ograniczyło się do powitalnego przemówienia przewodniczącego Zgromadzenia dr. Evatta oraz wyboru przewodniczącego Komisji Politycznej i Komisji Administracyjno-budżetowej.

Następne posiedzenie plenarne Ogólnego Zgromadzenia odbędzie się dopiero po przedyskutowaniu przez komisję ogólną porządku dziennego obrad. Ze strony państw anglosaskich istnieje tendencja do maksymalnego ograniczenia spraw, które Zgromadzenie miałoby rozpatrzeć.

Na środowym posiedzeniu komisja ogólna postanowiła m. in. zbadać wnioski w sprawie uznania języka rosyjskiego i chińskiego za język obrad.

Robotnicy węgierscy w przededniu 1 Maja

BUDAPEST. Z całego kraju nadchodzą meldunki do Rady Głównych Związków Zawodowych o tym, iż świat pracy godnie przygotowuje się do uczczenia Święta 1 Maja. Robotnicy w rozmaitych zakładach i warsztatach pracy zobowiązują się przekroczyć plan za miesiąc kwiecień, wprowadzić oszczędności i zmniejszyć ilość braków. Tak np. kolejarze w miejscowości Fuzesabony postanowili dokonać naprawy linii kolejowych, aby na tym od-

cinku, poczynawszy od 1 maja mogły kursować pociągi z szybkością 100 km. Główny zakład w Csepel postanowili przekroczyć plan w miesiącu kwietniu o 6 proc.

Robotnicy stoczni w Ganzie postanowili spuścić na wodę 110-tonowy statek w dniu 1 maja zamiast w dniu 15 maja. Robotnicy państwowej fabryki wagonów „Mawag” przyjęli na siebie zobowiązanie przekroczenia planu o 5 proc.

„Churchill rusza w pochód”...

W artykule pt.: „Churchill rusza w pochód”, zamieszczonym na łamach „Prawdy”, D. Zasławski pisze:

— Winston Churchill — ów pechowy rycerz o ponurym obliczu — znów zabawił żadnych sensacji Amerykanów historycznym atakiem antyradzieckim. Przekształcił on trybunę Instytutu Technologicznego w Bostonie w zaproszoną scenę jarmarczniczą, z której nawoływał do krucjaty przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Podobne przemówienie wygłosił on przed trzema laty w Fultonie. Dziś powtarza je w Bostonie. Zarówno wówczas, jak i dziś zwraca się on przede wszystkim do Waszyngtonu.

Rozkrzyczał się Churchill 31 marca, w przededniu podpisania w Waszyngtonie oświadczenia o pakcie północno-atlantyckiego, witał go z nieukrywaną radością. Pozostając wiernym sobie, nie nazywał go obronnym, nie gadał o jego „pokojowych” celach. Zdemaskował on ten pakt, jako spisek skierowany przeciwko Związkowi Radzieckiemu i mający na celu przygotowanie do wojny agresywnej.

Ponadto, jako stary specjalista w sprawach antyradzieckich, przestrzegał przed powtarzaniem błędów Churchill w mieniął te błędy, ale ani słowem nie wspominał o swoich własnych pomyłkach. Nie odważył się powiedzieć słuchaczom, dlaczego on — tak niedawno jeszcze wybitny mąż stanu Anglii —

wy — przeistoczył się w wyraneżowanego kuglarza jarmarczniczego i wędrownego trubadura nowej wojny światowej. Nie wyjaśnił również, dlaczego tak chętnie występuje w Stanach Zjednoczonych, a tak niechętnie w swej ojczyźnie. A przecież właśnie to byłoby ciekawe i pouczające.

Churchill rozpoczął od 1918 r., kiedy to został popełniony pierwszy zasadniczy błąd: „niezdolność do zdławienia bolszewizmu w powojennych przy pomocy tego czy innego środka, niezdolność do wciągnięcia osłabionej wówczas Rosji do ogólnego systemu demokratycznego, spada na nas dziś ciężkim brzemieniem.”

Churchill trafia w samo sedno: trzeba było zdławić naród rosyjski, zdławić młodą republikę radziecką aby uszczęśliwić „demokratę” Churchill! On też był wówczas głównym dusicielem, ale skompromitował się. Nie udało się udusić niemiłowładzą radzieckiego w kolebce z tej przede wszystkim przyczyny, że już wówczas „niemiłowładza” potrafiła bardzo boleśnie poturbować dusiciela i zmusić go do sromotnej rezygnacji z ziemi radzieckiej.

Odpowiedzialnością za drugi, poważny błąd, Churchill obarcza świętą pamięć Ligi Narodów. Nawoływał on przecież do pochodu radzieckiego przeciwko Związkowi Radzieckiemu pod sztandarem tej niezbyt szacownej instytucji. Ale Liga Narodów okazała się niezdol-

na do realizacji krwiożerczych zamysłów Churchilla.

Dziś Churchill bardzo pragnąłby zdławić nas rękoma Amerykanów, nie mogąc zbyt licznie na ręce angielskie. Ale jego współwyznawcy w USA wołają dusić rękami zachodnio-europejskimi, w tej liczbie i niemieckimi.

W 1945 roku — stwierdza autor — Churchill zapłacił rachunek za wszystko — i za reakcyjną politykę wewnętrzną i za awantury na arenie polityki zagranicznej. Z wielkiego męża stanu Churchill przekształcił się w wygwizdanego komedianta. Został więc komiwojażerem wojny agresywnej, przywódcą podpalaczy, podżegaczy wojennych, dobrowolnym białym emigrantem, na modłę emigrantów-zdrajców ojczyzny, z Polski, Czechosłowacji, Rumunii.

Dziś Churchill jest „kosmopolitą”, człowiekiem bez ojczyzny i bez narodu, błędnym rycerzem-podżegaczem, gotowym przystać do wszelkiej bandy maruderów. Wszędzie się przed prowadzonymi imperializmem amerykańskim, i w jego mowie angielskiej oraz częściej przebiega akcent amerykański, ale i w USA słyszy on coraz częściej okrzyki: „Churchill, wynoś się!”

Taki jest lańcuch błędów politycznych Churchilla, które zrobiły z niego bankruta politycznego. Jest on żywym przykładem tego, co czeka również innych podżegaczy wojennych.

PRZEGLĄD
Prasy

Trybuna
Ludu

1 Maja — Święto Ogólnonarodowe

Andrzej Kubacki w „Trybunie Ludu” pisze:

Dzień 1 Maja będzie miał w tym roku na całym świecie specjalny charakter. Masy ludowe wszystkich krajów, z klasą robotniczą na czele stoją dziś w ogniu zaciętej walki przeciw awanturczym planom podżegaczy wojennych, pod przewodnictwem partii komunistycznych walczą o pokój. Oto dlaczego wśród hasła pierwszomajowych na naczelnym miejscu widnieć będzie w tym roku hasło walki o pokój i bezpieczeństwo świata. Pod tym samym naczelnym hasłem manifestować będą także w tym roku masy ludowe miast i wsi naszego kraju.

Parotygodniowy okres, który nas dzieli od manifestacji 1-Majowej, nakłada na nasze organizacje partyjne poważne zadania, polegające na jak najlepszym przygotowaniu się do święta klasy robot-

niczej. Musimy dołożyć wszystkich sił, aby święto to wypadło w tym roku jak najbardziej okazale. Musimy zmobilizować w tym roku do udziału w tym święcie nie tylko klasę robotniczą, ale o wiele liczniejszą, niż w poprzednich latach szereg chłopstwa pracującego i inteligencji.

W tym roku po raz pierwszy w manifestacji pierwszomajowej weźmie udział Wojsko Polskie. Uczestniczyć będą liczniejsze niż kiedykolwiek przedtem szeregi chłopów, inteligencji pracującej, młodzieży. Będzie to oznaczało, że robotnicze święto 1 Maja staje się dla nas świętem ogólnonarodowym.

W Londynie nie będzie demonstracji pierwszomajowej

LONDYN (PAP). — Minister spraw wewnętrznych Chuter Ede odrzucił żądanie londyńskich związków zawodowych, które domagały się uchylenia w dniu 1 maja zakazu urządzania pochodów w granicach Londynu.

Decyzja ministra Ede wywołała powszechne oburzenie wśród związków kowców Londynu.

Zwiedzamy majątki państwowe (XVI)

Wiosna nie czeka

— Do Chorobrowa? — zapytał chłop, kiwając głową. — Do Chorobrowa? — powtórzył pytanie z politowaniem patrząc na moje zabłocone pantofle.

Od zachodu nadciągała chmura. Zbierało się na deszcz.

— Do Chorobrowa trzeba jechać „austrijacką” drogą. Wyboje, błoto nie do przebycia, — tłumaczył nasz rozmówca.

— A dlaczego „austrijacką”? — zainteresował się szofer, kładąc nacisk na „austrijacką”.

Sędziwy chłop odwołał się do dawnych czasów, kiedy tereny te były pod zaborem austriackim. Od tej pory nikt drogi nie naprawiał. Dopiero za naszych czasów zwieziono materiał. Po drodze mijamy klezących na szosie brukarzy, budowniczych mostu, chłopskich cieśli, grzejących się przy ognisku. Wóz posuwa się zwolna. Pozwala mi to obserwować jak stary poczciwy majster drogowy pochylony nad ogniskiem chwytła rękami płomienie. Grzeje zgrabiało palca.

„ORMIAŃSKIE” ZAGADKI

Nareszcie Chorobrow. Skracamy do majątku, położonego na wzgórzu. Droga zagradza nam fatalny dojazd. Przypomina on koryto o głębokich bajorach napełnionych wodą. Samochody-cysterny, podążające za nami, ciągniki wlokące przyczepy nalożowane beczkami paliwa codziennie toną w grząskim błocie. Pozostaje zagadką dlaczego administrator majątku ob. Nieleśdem Sobczuk nie zarządził za sypania błota gruzem po spalonych domach, którego tu nie brakuje.

— Oto gdzie „zarzynają” maszyny. — Wtrąca fachowo nasz szofer. W towarzystwie przedstawicieli Centrali PGR z Poznania z trudem doszliśmy do folwarku.

Na gruzach wyrastają zabudowania majątkowe. Oto dom piętrowy, w którym niedługo już zamieszkać się administracja majątku. Buduje go firma „Sklarowski”. Do 15 września ub. roku dom miał być wybudowany. Tak zapisano w umowie. Ale niestety firma się nie spieszy. Jest to druga zagadka, z którą spotkaliśmy się w majątku Chorobrow.

Budowy magazynu zbożowego podjęła się firma „Jezierski” z Chelma. Wybudowała. Dach pokryła starą dziurawą blachą, którą zobowiązana była polutować. Nie polutowała. Dach przecieka. Sufit marnieje, a firma nie. Znowu zagadka?... I tak na każdym kroku spotyka się szereg niedociągnięć.

„ŻELAZNA KAWALERIA”

Około godziny oglądaliśmy majątek, lecz ani rzadca, ani administrator nie nadchodził. Na podwórzu majątkowym widzieliśmy komplety maszyn. Pługi parowe, traktory marki „Ursus”, kultywatory, olbrzymie młocarnie, ogromne zbiorniki benzynowe, skład materiałów pędnych, stajnia w toku budowy. Na każdym kroku stwierdzamy miliony nowych inwestycji włożone w budowę majątku. Ale cóż? Rzuca się w oczy brak organizacji pracy. Administrator majątku w Chorobrowie nie potrafił dotychczas zmobilizować całej załogi pracowników majątku do przygotowania się do nadchodzącej akcji siewnej. Jakoś to wszystko idzie słabo.

Życie w majątku budzi się o 5 rano. Po tym śniadanie w stół, a potem... ludzie zaczynają walać się beczynnie. I tak traktorzysta Biwan stał pod domem administracji z ciągnikiem na chodzie do godziny 9 zanim otrzymał polecenie odjazdu do pracy. Tenże traktorzysta ma za sobą jeszcze nie byle jakie „wyczyny”. Po drodze do Hrubieszowa zdruzgotał o słup telegraficzny przyczepę. Onże, gdy mu koło „nawaliło” pozostał w tonowej cysternie z ropą na szosie pod Dłubowiczem 3 dni nie poczuwał się do obowiązku zameldować administratorowi o pozostawionej cysternie. Traktorzyści jak i szoferzy zazwyczaj wyjeżdżają w drogę bez latek i pompek pomimo, że takie są na składzie.

Mechanik zespołowy ob. Milczarek skarży się, że go traktorzyści nie słuchają. Że jeżdżą zbyt szybko na ciągnikach.

To jakaś „żelazna kawaleria”, a nie traktorzyści. — Niemal przez 15y mówi mechanik. POZORY

Po zapoznaniu się z majątkiem dopiero wieczorem zastaliśmy administratora i rzadcę w ciasnej i dusznej kancelarii. Sprzeciali się o coś. O zmroko wrócili z terenu trzej inspektorzy Okręgowego Zarządu PNZ. Inspektor mechanizacji Bielski, skarżył się, że nie posiada żadnej lokomocji, bowiem majątkowy „Willis” jest do wyłącznej dyspozycji inspektora organizacyjnego Iwaszkiewicza. A inspektor organizacyjny nie sobie z tego nie robi. Zgadamy się, że każdy z inspektorów posiada swój zakres działania, lecz gorzej jest, że inspektorzy nie koordynują swej pracy, nie zbierają się, nie radzą jak ulepszyć organizację pracy w majątku,

czyli nie są doradcami administracji majątku.

I tak na pozór wydaje się, że majątek pracuje na „dużych obrotach”, tymczasem „obroty” te są puste. Czas jednak nie czeka. Siew lada dzień się zacznie. Należy wszystko uczynić, ażeby pracę majątku przestawić na właściwe tory.

Należy to uczynić tym prędzej, że nas ten nieoczekiwany majątek w rękach dobrych gospodarzy obraca się w nieobliczalną stratę, jeżeli się nim nie gospodaruje należycie. Co można zyskać w tym miesiącu, czy w tym tygodniu, a co osiągnięte nie jest, nie da się odrobić w miesiącu, ani tygodniu przyszłym.

Wiosna się zbliża, pierwsze dni przeznaczone na przygotowania siewu są decydujące dla całego szeregu zjawisk, z których zbiory jesienne są rezultatem najważniejszym. Im wcześniej, tym lepiej, im prędzej, tym skuteczniej. Stefan Bandos

Bogacz wiejski—fabrykant samogonu osadzony w areszcie

Mieszkańcowi Krężnicy Jarej, Stanisławowi Karczmarczykowi właścicielowi 50-morgowej gospodarki, pięciu koni, dziesięciu krów oraz 20 świń nie wystarczyło posiadany majątek, toteż powiększał go różnymi, najczęściej niegodziwymi sposobami, między innymi nielegalnym prowadzeniem przedsiębiorstwa i pędzeniem bimbru.

W dniu 5 bm. kontrolerzy skarbowi przeprowadzili w zabudowaniach Karczmarczyka rewizję, w czasie której znaleziono ukryte w zbożu 20 l. samogonu. Poza tym kontrolerzy stwierdzili, że zachłanny bogacz wiejski prowadzi nielegalnie, bez karty rejestracyjnej i płacenia jakichkolwiek podatków, tartak elektryczny w którym zatrudnia trzy osoby licho wynagradzane i nieubezpieczone.



Więcej uwagi dla spraw ludzkich

Od kolejarza z Zamościa dostałem list w którym pisze on nie w swojej sprawie, ale w sprawie Leontyny Baran zamieszkującej we wsi Horyszów Polski gmina Nowa Osada, pow. zamojskiego.

„Kilka dni temu przechodząc obok biura Komisarza Ziemskiego w Zamościu zastałem chłopkę w starszym wieku płaczącą. Po dłuższej namowie opowiedziała mi o przychylnie swojej rozpacz. Nazywa się Baran Leontyna. Jest repatriantką z Wołynia. Przed bandami UPA w czasie okupacji uciekła wraz z mężem jedynie w tym jak byli ubrani. Niemcy wywieźli męża na roboty do Niemiec skąd powrócił chory. Dnia 15. XI. 47 r. Urząd Repatriacyjny w Zamościu nadał im jako repatriantom działkę w Horyszowie wraz z mieszkaniem dwuizbowym. Wójt gminy Nowa Osada na polecenie PUR-u miał ich wprowadzić w posiadanie wspomnianej działki. O-

kazało się jednak, że wprowadzić się już tam ob. Kalisz Stanisław, który we wsi Stanisławówka tejże gminy posiada sklep spożywczy, 4 ha ziemi ornej i warsztat rymar-ski. Mimo to z zabudowań przydzielonych rodzinie Baran nie wprowadził się i do dnia dzisiejszego korzysta z mieszkania i ogrodu a Baranowie zmuszeni są mieszkać na komornym u innego repatrianta. Starali się już wszędzie o otrzymanie swojego mieszkania. I u wójta gminy i u komisarza ziemskiego, ale do dnia dzisiejszego sprawa ta nie została załatwiona. Wójt gminy zdenerwowany oświadczył im kiedyś, że „niech siedzą spokojnie bo i tę ziemię im zabierze”.

Wysłuchałem smutnej opowieści ob. Leontyny Baran i zdaje mi się, że takie postępowanie przedstawicieli władz jakim są wójt i komisarz ziemski budzi tylko rozgoryczenie i postanowiłem pomóc biednej małorolnej rodzinie. Zaczęłam do listu protokół przydziału wydanego rodzinie Baran przez PUR oraz nakaz płatniczy na podatek, który wskazuje, że rodzina Baran opłaca podatek za ciele przydzielone im gospodarstwo.

OD REDAKCJI:

Kolejarz z Zamościa nie mógł obojętnie przejść wobec niesprawiedliwości jaka spotkała małorolnego chłopca. Zaznacza również, że brak mieszkania i zabudowań uniemożliwia rodzinie Baran chowanie jakiegokolwiek inwentarza żywego i dlatego rodzina ta znajduje się w skrajnej nędzy. Ob. Wójt i Komisarz Ziemski uczcie się od człowieka pracy wrażliwości na niedolę ludzką. Tym bardziej, że jest waszym obowiązkiem sprawiedliwie załatwić sprawę rodziny Baran.

Budowa wymaga cegły (I)

Bliźniacze cegielnie na Rurach Brygidzkowskich

W rozwidleniu szos bełżyckiej i naleczowskiej na Rurach Brygidzkowskich panują nad okolicą dwa wysokie kominy cegielni „Helenów” i „Rekord”. Cegielnie leżą obok siebie. Komin „Helenowa” wieje otworami po strzałach armatnich z czasów wojny, — komin „Rekordu” bez skazy — gotów od jutra do pracy.

Nadjeżdżając samochodem pioszmy kilku ludzi rozbierających na opał szczątki ostatniej szopy cegielni helenowskiej i na budowę... cegle ze ścian jej wielkiego pieca. Pierwszy z dwóch pieców tej cegielni przedstawia smutny obraz: bez dachu z zawalonymi ścianami i komorami — nie nadaje się już do od budowy. Drugi, o 18 komorach — wymaga tylko naprawy jednej komory i uzupełnienia rozkradzionej więźby dachowej. Z 9 mieszkań po zostały tylko szkielety.

JAK UPANSTWOWIONO „HELENÓW”?

Zgodnie z protokołem biegłych, spisanych w dn. 24 lipca 1947 r. — cegielnia „Helenów”, stanowiąca prywatną własność ob. Zylberowej i nieczynna od r. 1943 — przy niewielkim wkładzie finansowym w remont urządzeń i budowę szopy (a było ich wówczas jeszcze 2900 m²) mogła dawać rocznej produkcji 5 mil. szt. cegły przez 8 lat, na tyle bowiem oceniono zapasy gliny na jej terenach. Zatrudnić mogła 124 ludzi.

Protokół ten stał się punktem wyjścia dla zabiegów o upaństwowienie „Helenowa” w celu wznowienia produkcji. Wojewódzka Komisja dla spraw Upaństwowienia Przedsiębiorstw wniosek pierwszy odrzuciła

motywując, że cegielnia posiada zbyt mały zapas surowca. Na skutek sprzeciwu założonego przez Wydział Odbudowy Urzędu Wojewódzkiego — po wielu perypetiach „Helenów” doczekał się upaństwowienia orzeczeniem Ministra Przemysłu i Handlu (L. dz. 30 z dn. 24. V. 1948), opublikowanym w Nr 58 „Monitora Polskiego” z dn. 26. VI. 1948 poz. 351.

UPANSTWOWIENIE NIEWIELE POMOGŁO CEGIELNI

Logicznie rozumując — po takim orzeczeniu ktoś powinien przejąć cegielnię w imieniu państwa. Nie do końca jednak tego ani Dyrekcja Przemysłu Miejsowego, ani Lubelskie Zakłady Ceramiki Czerwonej, ani żadna inna z instytucji gospodarczych powołanych do administrowania cegielniami. Wskutek tego cegielni upaństwowienie niewiele pomogło — nie ożyła. Okaleczony komin nie zadymiał. Tylko reszta szopy rozebrała okoliczna ludność.

Wyglądało to tak, jakby nawet ci, co walczyli o jej upaństwowienie — doczekawszy się orzeczenia Ministerstwa uznali, że uczynili wszystko co do nich należało. Wojewódzki Wydział Przemysłu i Handlu oczekiwał aż do dzisiaj na załatwienie sprawy przydzielenia upaństwowionego „Helenowa” przez powołany w 1946 r. specjalny Komitet przy CUP, o którym nawet nie można dowiedzieć się czy działa. Dopiero dziś, gdy w przededniu sezonu budowlanego mobilizujemy środki do realizacji planów inwestycyjnych, znalazł się szybki sposób wskazania właściwej instytucji administracyjnej dla cegielni.

Biuokratyczna bierność spowodowała

zmarowanie 9 cennych miesięcy czasu, w których można było dokonać remontu „Helenowa”. A wtedy cegielnia ta mogłaby już dziś wraz z „Rekordem” przystąpić do produkcji. I dałaby nam już w tym roku 5 mil. szt. cegły. Pokazałaby bliźniaczemu „Rekordowi” ile i jak się produkuje pod zarządem państwowym, tak jak np. państwowa cegielnia „Chotyłów”, gdzie jedynym czynnikiem z którym zalogą się liczy — są niezależne od jej wpływu niepogody

„BRACTWO ŚW. TRÓJCY” UNIKA REKORDÓW

O rzut kamieniem odległa od „Helenowa” cegielnia „Rekord” rozpoczęła już sezon. Wokół mieszadła młarowym krokiem chodzą utrudzone konie, przy stołach zręczne dłonie kobiet formują cegły, wywrotki zwożą glinę z odkrywk. W ub. roku cegielnia wyprodukowała 2.600.000 szt. cegły. Dlaczego tylko tyle? Eksperti obliczają możliwości produkcyjne tej cegielni znacznie wyżej, bo do 4 mil. szt.

Cegielnia ta również była przedmiotem zabiegów o upaństwowienie. Wniosek Komisji OKZZ z dnia 14.IV. 1948 r. został, podobnie jak i wniosek w sprawie „Helenowa”, załatwiony negatywnie przez Wojewódzką Komisję do Spraw Upaństwowienia. Cegielnia bowiem zatrudnia tylko 48 robotników fizycznych i 3 pracowników administracyjnych. Czemu nie więcej — skoro biegli twierdzą, że może zatrudnić 86 pracowników przy wyzyskanych w pełni możliwościach produkcyjnych pieca? Oto dlatego, że wówczas zaistniałyby podstawy prawne do upaństwowienia cegielni, co nie

leży bynajmniej w interesie obecnego jej właściciela — „Bractwa Św. Trójcy” przy katedrze lubelskiej.

MAKSIMUM PRODUKCJI OSIAGA TYLKO ZARZĄD PAŃSTWOWY

„Rekord” wykorzystał swoje złoża surowca w znacznie mniejszym stopniu niż „Helenów” w okresie swej działalności, na którego działce powstał już głęboki dół o rozmiarach 100 X 50 m. Urwista ściana na granicy obu działek pokazuje na 15 metrach wysokości dobry surowiec złoża „Rekordu”, których zapas fachowcy obliczają na lat 20. A ten sam pokład ciągnie się dalej: popod niezabudowanymi gruntami sąsiadów — gdzie może leżeć ze 20 dalszych lat zapasu dla obu cegielni.

Obie one czerpią surowiec z tego samego obszaru i dziś już ze ściany działowej deszcz zmywa glinę „Rekordu” do dołu helenowskiej. Nasuwa się uparcie myśl — co je właściwie dzisiaj dzieli, jeśli nie tylko tytuł prawny „Rekordu”? Boć gdyby obie należały do jednego właściciela, to i eksploatacja surowca nie byłaby krepowana sztucznymi miedziemi podziału — i kosztu administracji łączonych w jedną całość obiektów byłoby znacznie mniejsze.

Nam wszystkim dzisiaj chodzi o cegłę. Chcemy budować z roku na rok coraz więcej. Właściciele cegielni muszą więc być zainteresowani w podniesieniu produkcji do maksimum. Wiemy, że obecnemu właścicielowi „Rekordu” na tym bynajmniej nie zależy. Maksimum produkcji bliźniaczych tych cegielni może osiągnąć tylko drugi możliwy właściciel — państwo.

Jan Dęga

Ugory tomaszowskie czekają na ziarno

Dodatkowe zapotrzebowania na zboża siewne

(td) Powiat tomaszowski, jako jeden z najbardziej zniszczonych w czasie wojny, korzysta ze zwiększonych kredytów na orkę w wysokości 9 mil. zł. Nie zależnie od nich otrzymał on na zakup nawozów sztucznych 3,5 mil. zł. i taką samą sumę na zakup zbóż siewnych. Kredyty na nawozy sztuczne zostały już rozprowadzone przez Pow. Komisję Siewną, ze szczególnym uwzględnieniem gmin, mających odłogi i dotkniętych plagą gryzoni. Kredyt na siewy i orkę rozprowadza się przy dużym zainteresowaniu chłopów.

Oprócz kredytów siewnych powiat tomaszowski uzyskał przydziały jarych zbóż do zasiewu w ilości ogólnej 151 ton. Jak

nam donoszą z Pow. Komisji Siewnej, zapotrzebowanie jest większe, szczególnie na jęczmień i z tego powodu zgłosiła ona wniosek o dodatkowe przydziały 65 t. zbóż siewnych i 51 t. nasion psaz.

Nad przebiegiem akcji czuwa Pow. Komitet Likwidacji Odłogów i Zagospodarowania Wsi,

który powołał komitety gminne i gromadzkie. Prowadzą one ścisłą ewidencję i sprawozdawczość z prac gospodarczych i zespołów, likwidujących odłogi. W sezonie wiosennym przewiduje się zaoranie i obsianie 4 tys. ha, zaś w lecie i jesieni 6.088 ha. Po dokonaniu tych prac w Tomaszowskim nie będzie ugorów.

SCALONE WSIE

Perespa i Marysin

(td) Dwuletnia praca mierniczych Wydziału Rolnictwa i R. R. została zakończona scaleniem wsi Perespa i Marysin w pow. tomaszowski, obejmujących razem 2.200 ha. Przy sca-

laniu upelnorolniono równocześnie chłopów z obu wsi przez dołączenie gruntów poukraińskich.

Uroczyste wprowadzenie 400 rodzin w posiadanie gruntów nastąpiło ostatniego marca br. w formie spisania protokołu przez Komisarza Ziemięgo ob. Barczyńskiego. W uroczystości wzięli udział wice starosta pow. mgr. Dusznik, przedstawiciele partii i organizacji społecznych. Zastępcy starosty w swoim przemówieniu oświadczali chłopom z obu wsi, że od 31 marca br. stają się wieczystymi właścicielami ziemi i tyczył im wydajnych pól.

Komisarz Ziemi ob. Barczyński oświadczył, że z dniem 3 kwietnia br. została rozwiązana Rada Scalenia wsi Perespa a władza przechodzi w ręce chłopów.

Perspektywy uporządkowania gospodarki mieszkaniowej w Kraśniku

(ck) Ostatniego marca utworzono w Kraśniku Komitet Lokalnego Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej, mający na celu remont budynków mieszkalnych i racjonalną gospodarkę nimi. W skład komitetu weszli ob. Czesław Kapusta jako przewodniczący, architekt pow. ob. Wacław Tołpycho, przedstawiciel Zw. Zawodowych ob. Karol Przylepa i burmistrz miasta Kraśnika ob. Wawrzyniec Szmit. Komitet uchwalił plan finansowy remontów, przewidzianych w I półroczu 1949 roku. W pierwszym rzędzie ulegną remontowi budynki znajdujące się pod administracją PZPR i Zarządu

Warsztaty TOR remontują ponad plan

(Mik) — Warsztaty Okręgu Kielecko - Lubelskiego TOR w Radomiu zaplanowały na miesiące styczeń i luty br. remonty główne i średnie 7 traktorów dla Spółdzielczych Ośrodków Maszynowych Sch z Lubelszczyzny. W związku z tym wyremontowano traktory z O.M. w Dorohusku, Krzywiczach, Zmudzi i Lublinie. Dla woj. kieleckiego zaplanowano remont 14 traktorów, a wyremontowano 19, czyli 124 proc. Niezależnie od tego warsztaty radomskie dokonały naprawy 18 siewników maszynowych i konnych. Plugi są remontowane w Ośrodkach Maszynowych we własnym zakresie, warsztaty T.O.R. dostarczają im tylko części zapasowych. Poza naprawami w radomskich warsztatach T.O.R. odbywa się dociekanie 16 nowych traktorów marki „Zetor”, przydzielonych ostatnio dla Kielecczyny. Trzeba tu wspomnieć że obecnie dokonuje się obsady per

sonalnej pierwszych trzech Państwowych Ośrodków Maszynowych na Lubelszczyźnie, które rozpoczynają orkę wiosenną. Akcja spółzawodnictwa, rozpoczęta w roku ubiegłym objęła wszystkie warsztaty w okręgu kielecko - lubelskim T.O.R. i przyczyniła się w znacznym stopniu do przekroczenia planu przez tę placówkę Technicznej Obsługi Rolnictwa, działającą na rozległych terenach dwóch województw.

Odpowiedzi korespondentom

Ob. Jan Sykula — Notatka z rocznicy śmierci gen. Świerczewskiego mocno opóźniona.

Ob. Sternadel Zamość — Nisety nie jesteśmy uprawnieni do wydawania zaświadczeń dla RKU.

Zebranie wyborcze Związkowców pow. włodawskiego

(pl) — Onegdaż we Włodawie odbyło się zebranie delegatów związkowych, w którym wzięło udział 32 delegatów, reprezentujących 19 związków. Na zjazd przybyli z Lublina przedstawiciel PZPR tow. Woźniak, przedstawiciel OKZZ tow. Gieracz, oraz przedstawiciel Powiatowego Komitetu PZPR. Referat organizacyjny wygłosił tow. Gieracz. Następnie przystąpiono do wyborów nowej rady powiatowej związków zawodowych, w której

skład weszli przedstawiciele związków Z.Z. Prac. Społ. i Państwowych, Prac. Spółdzielczych, Poczto-wych, Prac. Leśnych i Samorządu Terytorialnego. Ponadto zostało wybranych 5 osób na członków Komisji Rewizyjnej.

Rozpoczęli już orkę

(jp.) Opóźniona w tym roku wiosna przynagliła rolników w ostatnich dniach do pośpiechu. Prace na roli, jak bronowanie i na-wożenie trwają już od dwóch tygodni. Ziemia jednak nie nadawała się dotychczas na orkę. Sprzyjającą ostatnimi czasy pogoda, ranne przymrozki, lekkie wiatery i słonec osuszyły ziemię. Najwcześniej jednak pomogła ostatnia burza (5 bm.) i lekkie deszczki, po którym chłopcy zamojscy wyruszyli po raz pierwszy w tym roku w pole.

Podhurtownia Tekstylna weszła na tory spółzawodnictwa

(mi) — Z końcem lutego br. dokonano w Podhurtowni Tekstylniej w Zamościu wyborów do Rady Zakładu

9 zespołów hodowli drobiu na Zamojszczyźnie

(mi) — Jedną z form zapoznawania szerokich mas chłopów z racjonalną hodowlą drobiu, jest chów w zespołach. Poznają oni praktyczny sposób hodowli, karmienia i korzyści jakie przynosi chów drobiu. Ostatnio powstało w powiecie zamojskim 9 takich zespołów, w skład których wchodzi uczennice ze średnich szkół rolniczych i młodzież wiejska. Materiał hodowlany dla zespołów wydała zamojska wylegarnia.

dowej. W jej skład weszli ob. Józef Niderla jako przewodniczący, a ob. Siedlecki i ob. Romanowski jako członkowie.

Nowowytbrana Rada Zakładowa rozpoczęła swą działalność od akcji spółzawodnictwa. Pracownicy podhurtowni przystąpili z dniem 1 marca br. do nowego etapu spółzawodnictwa indywidualnego i zbiorowego. Wszyscy zadeklarowali również przystąpienie na członków spółdzielni „Robotnik”, wpłacając równocześnie pierwszą ratę udziału.

Nowy etap pracy, na jakim znalazła się Podhurtownia spowoduje zwiększenie wyników nad usprawnieniem aparatu handlu państwowego w powiecie. Wpłyne to również na zaopatrzenie wsi w potrzebne jej materiały tekstylne.

NIENORMALNA KOBIETA

powodem milionowych strat

39 zabudowań ofiarą pożaru w Feliksówce

(li) — Dnia 4 kwietnia br. w godzinach wieczornych Straż Pożarna w Zamościu zaalarmowano wieścią o pożarze we wsi Feliksówka gm. Mokre. Oddział wyruszył natychmiast na ratunek, jednak wskutek defektu w jednym z samochodów nie dotarł na miejsce wypadku. W akcji ratowniczej brało udział kilka okolicznych Straży Pożarnych, które dopiero po wielu godzinach walki z groźnym żywiołem, stłumiły ogień.

W toku śledztwa, podjętego energicznie przez M.O., okazało się, że sprawczynią pożaru była nawpół obłąkana kobieta ze wsi Feliksówka. Podpalila ona jeden z domów, obłożony go poprzednio słomą, sama zaś skryła się w piwnicy palącego się domostwa. Pożar przerzucił się błyskawicznie na inne budynki i ofiarą ży-

wiołu padło 13 zagrod gospodarskich, składających się z 39 zabudowań. Straty oblicza się na kilka milionów złotych. Śledztwo w toku.

Z sali sądowej

(sz) — Niedawno Sąd Okręgowy w Zamościu rozpatrzył sprawę Jana Hołoty, oskarżonego o to, że w dniu 14 kwietnia 1945 r. w Pułczynowie gm. Frampol w pow. białogórskim, działając w zamlarze pozbawienia życia Jana Szwe-da, strzelił do niego kilkakrotnie, zabijając go na miejscu. Sąd uznał oskarżonego za winnego, ale biorąc pod uwagę działania pod wpływem silnego wzruszenia psychicznego, skazał go na 3 lata więzienia.

Czy wiecie, że...

po pietruszce i kapuście włoskiej rzeżucha ma największą ilość witaminy C. Zawiera poza tym jod, który wpływa dodatnio przy zaburzeniach gruczołu tarczycowego:

Szczegóły o przyrządzaniu rzeżuchy i mleczu znajdziesz w 13 numerze tygodnika

„K O B I E T A”

743B

DROBNE OGŁOSZENIA

ROZNE

WYTWORNIA Wód Ga-zowych i Rozlewnia Piwa „Polonia” Chelm Poczta 4a poleca się Szanownej Klienteli. 604 K

ZGUBY

ZGUBIONO kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Kraśnik na nazwisko Daniel Eugeniusz za mieszkający Dąbrowa gm. Trzydnik, powiat Kraśnik. 157 G

ZGUBIONO kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Kraśnik na nazwisko Biela Eugeniusz zamieszkały wieś Rzeczyca - Ziemiańska, gm. Trzydnik. 758 G

ZGUBIONO kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Tomaszów, oraz dowód osobisty wydany na nazwisko Bilewicz Józef rocznik 1921, syn Michała zamieszkały w Michałowie poczta Raniech. 760 G

ZGUBIONO zaświadczenie wojskowe Nr 36 wydane przez RKU Lublin — Powiat na nazwisko Wójcik Krystyn — Grze-gorz rocznik 1921 zamieszkały Lublin Kowalska 4/17. 762 G

ZGUBIONO zaświadczenie wojsk. wyd. przez RKU Lublin — Miasto w 1945 r. na nazwisko Kifer Ryszard zamieszkały Lublin ul. Bychawska 52/5. 761 G

SKRADZIONO świadectwo Przemysłowe Nr 64112 na nazwisko Zięby Wiktor i Krzykowskiej Władysławy zamieszkałych w Lubartowie. 765 G

ZGUBIONO kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Lublin — Powiat na nazwisko Skowronek Józef zamieszkały wieś Ządziebie Nr 1 gm. Wólka, powiat Lublin. 763 G

ZGUBIONO zaświadczenie wojskowe zwolnienia ze służby wojskowej, wydane przez RKU Lublin — Miasto na nazwisko Todorowski Józef, zamieszkały Lublin. 766 G

ZGUBIONO kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Kraśnik na nazwisko Staniec Stanisław, zamieszkały wieś Rzeczyca Ziemiańska. 769 G

ZGUBIONO kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Kraśnik na nazwisko Mróz Stanisław, zamieszkały Rudnik Duży. 764 G

CENTRALA SPÓŁDZIELNI
MLECZARSKO-JAJCZARSKICH
w Lublinie, Kapucyńska 1
poszukuje inżyniera lub technika budowlanego, oraz technika instalatora maszyn mleczarskich.
718 K Dyrekcja

POTRZEBNY

wykwalifikowany buchalter do Gminnej Spółdzielni Samopomoc Chłopska w Horodle, powiat Hrubieszów
natychmiast
Warunki do omówienia na miejscu.

757K

CZYTAJCIE PRASĘ PZPR

Spółeczeństwo Lublina winno pomóc w odbudowie Ratusza

Wszystkich mieszkańców naszego miasta żywo interesuje odbudowa Ratusza, który do dzisiaj stanowi jeszcze smutną pamiątkę po zniszczeniach czasu wojny. Pomimo wielu trudności Zarząd Miejski kontynuuje jego odbudowę, uznając ją za swój punkt honoru.

W preliminarzu wydatków Zarządu Miejskiego na r. wstawiono na koszt odbudowy Ratusza kwotę

40 mil. zł., licząc na pokrycie tych wydatków z pożyczek, które jednak dzisiaj nie są łatwe do uzyskania. W przewidywaniu zdobycia niezbędnych funduszy Zarząd Miejski powierzył odbudowę Społecznemu Przedsiębiorstwu Budowlanemu i zamówił w „Mostostalu” konstrukcję stalową dachu. Postępy robót są znaczne — w obecnej chwili po wykonaniu stropów I i II piętra SPB przystępuje do betonowania stropu najwyższego. Ponieważ konstrukcja wieży dachowej będzie gotowa już w maju, a blacha została już zakupiona — należy oczekiwać, że w połowie roku Ratusz będzie już pokryty.

Jak już pisaliśmy — w uznaniu wielkiej ofiarności mieszkańców naszego miasta na Odbudowę Warszawy — Rada Naczelna Odbudowy Stolicy zadeklarowała wydatną pomoc, zobowiązując się pokryć koszt budowy wieży ratuszowej i portalu. Jednak pomimo i tej pomocy roboty przy odbudowie Ratusza postępują naprzód szybciej, niż napływa gotówka na ich finansowanie.

W tej trudnej sytuacji Zarządowi Miejskiemu przyjąć z pomocą może i powinno całe społeczeństwo naszego grodu. Dokończenie podjętej przez władze miejskie odbudowy powinno stać się dziś sprawą wszystkich mieszkańców Lublina. Wiemy jak silnie związane jest uczuciowo nasze społeczeństwo z Ratuszem. Mamy więc wszelkie prawo oczekiwać, że wpływy z pobudzonej naszym apelem ofiarności Lublinian nie tylko pomogą Zarządowi Miejskiemu przetrwać krytyczny

okres braku funduszy, lecz nawet wystarczą na dokończenie całości planowanych robót przy odbudowie siedziby władz miejskich.

Rzucamy więc hasło: Odbudowę Ratusza dokończy całe społeczeństwo Lublina!

Przedłużenie godzin otwarcia sklepów

Od dnia 10 bm. wszystkie sklepy prywatne mają być otwarte od godziny 8 do 21. W dniu 16 bm. sklepy będą otwarte do godz. 16.

W związku z wzmożonym ruchem w okresie przedświątecznym należałoby dla usprawnienia niektóre artykuły, jak cukier, mąkę itd. poodważać i przygotować gotowe już paczki, by w ten sposób zyskać na czasie. Wskazane jest również w sklepach, w których panuje większy ruch uruchomić dodatkowe kasy, wpłynię to również na szybsze i sprawniejsze załatwienie klientów.

Sklepy powinny w tym czasie przy

Czyn 1-Majowy młodzieży Państwowej Szkoły Budownictwa

Młodzież hufca „SP” i koła ZMP przy Państwowej Szkole Budownictwa postanawia jako swój czyn 1 Majowy zwiększyć o 50% wydajność pracy przy budowie stadionu obok Al. gen. Świerczewskiego i przy uporządkowaniu dzielnic robotniczych m. Lublina.

W ramach dotychczasowych naszych prac wykonaliśmy już 200 jam nakodniówek, w czasie których zreperowaliśmy 50 namiotów, wykopaliliśmy około 300 m² darni, wykonaliśmy około 300 m² dojazdu do stadionu nawierzchnię z przywiezionego 22 samochodami gruzu.

Jednocześnie jako przyszłą technikę budowlaną, drogową i mierniczą deklarujemy swą pomoc przy budowie Szkoły Chemicznej i krytego basenu przy Al. Racławickich. Solidaryzując się z wysiłkiem całej klasy robotniczej wzywamy młodzież miasta Lublina, zrzeszoną w hufcach „SP” i kołach ZMP do podjęcia współzawodnictwa w odbudowie i do jak najofiarnej pracy w ramach czynu 1 Majowego.

KRONIKA miejaska

UWAGA INWALIDZI!

W związku z Tygodniem Związku b. Więźniów Politycznych Zarząd Koła Związku Inwalidów Wojennych RP w Lublinie wzywa wszystkich członków do licznego udziału w zakończeniu Tygodnia b. Więźniów Politycznych i wyznacza zbiórke wszystkich członków na dzień 10 bm. godzina 9 przed lokalem Związku b. Więźniów Politycznych przy ul. Narutowicza nr 40.

KOMUNIKAT TOW. PRZYJAŹNI POLSKO-RADZIECKIEJ

Zarząd Oddziału Wojewódzkiego TPPR w Lublinie komunikuje, że pierwszy walny zjazd delegatów miejskich odbędzie się w dniu 10 kwietnia 1949 roku o godzinie 9.30 (według czasu letniego) w Domu Żołnierza przy ul. Zwirki i Wigury.

Za obecność i punktualne przybycie wszystkich delegatów na zjazd czyni się odpowiedzialnymi zarządy kół.

Dokąd dziś idziemy

KINA

APOLLO: „Jęj pierwszy bal”
g. 15, 17.30, 20

„BAŁTYK” — „Tajemnica wywiadu” pocz. 15.30, 17.30, 19.30.

„RIALTO” — „Dni i noce”
Pocz. o godz. 15, 17.30, i 20.

TEATRY

TEATR MIEJSKI:

„Skapiec” godz. 19.30

TEATR MUZYCZNY:

Koncert Filharmonii

Pogotowie Ratunkowe tel. 22-73
Straż Pożarna tel. 08
Komenda Miasta M. O. tel. 23-83

DYŻURY APTEK

Dzisiaj w nocy dyżurują apteki przy ul. Krak. Przedm. 47 Nowej 23, M. Buczka 23 i Narutowicza 27.

Radio

PIĄTEK 8.IV.1949

Wiadomości: 5.15, 6.10, 7.00, 8.00, 12.00, 16.00, 20.00 23.00.

5.20 Koncert dla świata pracy, 8.55 Szkolna gazetka radiowa, 11.40 Audycja szkolna, 12.30 Audycja dla wsi, 15.30 „Białe kruki” — aud. sł. muz., 16.15 Elektromonter, 16.30 Skrzynka ogólna, 16.40 „Czasie naprzód”, 16.45 Życiorys poety, 17.00 Koncert dla przodowników świata pracy, 17.45 Drugi dziennik popołudniowy, 18.00 Koncert rozrywkowy, 18.35 „Daleko od Moskwy” — pow. W. Ażajewa odc. 13, 19.00 Trzydniówki SP., 19.15 Koncert symfoniczny, 21.00 W rytmie tanecznym, 21.30 Węgry przemawiają do Polski, 22.00 Od melodi do melodii, 23.10 Muzyka poważna.

Prof. J. Kleiner o Słowackim

Dla uczczenia 100-cj rocznicy śmierci Słowackiego Związek Literatów Polskich urządza wykład prof. Juliana Kleina autora wielkiej czterotomowej monografii o dziejach i twórczości poety. Prof. Kleiner autor monografii o Słowackim wygłosi wykład pt. „Sztuka poetycka Słowackiego”. Odbędzie się on w sobotę dnia 9 kwietnia o godz. 17-iej w auli KUL.

NALUBELSKIM BRUKU

„Gzyms Damoklesa”

Pasażerowie na przystanku przy ul. 1-go Maja są od dłuższego czasu narażeni na niebezpieczeństwo oberwania się potężnego gzymsu fasady domu Nr 2 przy tejże ulicy. Gzyms ten lada dzień runie.

Nie wydaje się prawdopodobnym, aby gospodarz domu nie zdawał sobie sprawy ze skutku, jaki może pociągnąć upadek tego ciężaru na ciążbę ludzi czekających obok przystanku.

Ufamy jednak, że interwencja czynników bezpieczeństwa usunie ten „miecz Damoklesa” w porę, zanim nastąpi nieszczęście. (rj)

Wszyscy sądownicy członkami LSS

W związku ze zbliżającym się Świętem 1 Maja członkowie Zw. Zawodowego Pracowników Sądowych i Prokuratorskich w Lublinie postanowili zgłosić gremialnie swe przystąpienie do Lubelskiej Spółdzielni Spożywców i wzywać pracowników Urzędu Wojewódzkiego i Skarbców by poszli w ich ślady.

brać bardziej estetyczny wygląd. Wystawy należy odpowiednio przybrać i udekorować. Na wszystkich artykułach wystawionych w witrynach muszą być uwidocznione ceny.

Sport Sport

2 Międzynarodowy Wścig Kolarski Paga — Warszawa Start 1 Maja w Pradze

Czechosłowacki Komitet Organizacyjny w Pradze informuje nas o programie otwarcia wścigu P — W. W przeddzień wścigu tzn. w dniu 30 bm. odbędzie się w Pradze uroczyste przywitanie wszystkich reprezentacji zagranicznych.

W uroczystości tej wezmą udział członkowie przedstawicieli sportu czechosłowackiego.

Honorowy start wścigu odbędzie się w centrum miasta, na Placu Republiki, przed Prasznej Bramy. Honorowym starterem będzie ambasador R. P. — tow. Leonard Borkowicz. W uroczystości otwarcia wścigu wezmą udział członkowie Rządu, przedstawiciele Komunistycznej Partii Czechosłowacji, przedstawiciele Zw. Zaw., Zw. Sportowych, przedstawiciele redakcji „Rude Pravo” i „Trubuny Ludu”.

W niedzielę, 10 bm. — bieg na przełaj

W dniu 10 bm. odbędzie się otwarcie sezonu lekkoatletycznego. Zapoczątkuje go bieg na przełaj na dystansie 3000 m.

Wobec tego, że główny faworyt na zwyciężcę — Kuśmirek nie jest obecny w Lublinie — trudno przewidzieć, który z biegaczy uzyska zwycięstwo.

Przypuszczalnie największe szanse winien mieć Wentlandt.

Start i meta biegu znajdować się będzie przy zbiegu ulic Orlicz-Dreszera i Grotigera (za Domem Żołnierza). Początek o godzinie 11. Trasa biegu prowadzi w kierunku KUL.

Uroczysty moment otwarcia wścigu będzie transmitowany przez Radio Czechosłowackie i Polskie Radio oraz filmowany przez „Film Polski” i „Film Czechosłowacki”.

Ostry start do wścigu odbędzie się na granicach miasta Pragi.

Zebranie Komitetu Wykonawczego Biegów Narodowych

Dnia 5 kwietnia br. w Miejskim Inspektoracie Kultury Fizycznej w Lublinie odbyło się drugie zebranie Komitetu Wykonawczego Biegów Narodowych. Przewodniczącym zebrania był ob. nacz. Mał Józef.

Na zebraniu tym został ustalony termin składania list imiennych dla zgłaszających się do Biegów Narodowych. Listy poświadczające przez lekarza należy składać do dnia 30 kwietnia br. Przy oddawaniu list składających otrzymują karty uczestnictwa dla zawodników wymienionych na listach.

Wszyscy startujący w Biegach Narodowych winni przez odpowiednią zaprawę treningową należycie przygotować się, aby na start przybyli w jak najlepszej kondycji fizycznej.

Wskazane jest aby zawodnicy prowadzili dzienniczki kontrolne treningów. Komitet Wykonawczy apeluje do młodzieży i całego społeczeństwa miasta Lublina aby wzięli jak najliczniejszy udział w Biegach Narodowych.

Listy imienne przyjmuje Miejski Inspektorat Kultury Fizycznej Lublin, ul. Krak. Przedm. 21.



— A w Moskwie pod ziemią zbudowali drogę. —
oznajmia. — nazywa się metro.

Ale dziadka Kurasza nowiny moskiewskie nie interesują. Raz na zawsze ograniczył swoje zainteresowania do spraw Arktyki. Tutaj jego chata, jego działka myśliwska, jego dzieci.

— No, jak tam... jakie będą loty? — zapytuje.

„To dotyczy Pietruszy” — konstatuje w myśli wujaszek Tereń i opowiada o lotach.

— A co słysząc ze zwierzyńną? Jak tam z delfinami, jak z nerpą, jak z mosem?

„To dotyczy Sierogi” — domyśla się wujaszek Tereń i opowiada o zwierzyńnie i łowach.

— Tak, tak, — z aprobatą kiwa dziadek głową.

— A o stacjach polarnych nie słyszałeś? Jak teraz na Dicksonie? Albo na przykład na przylądku Czeluski.

„A to już o Waśce” — śmiecha się wujaszek

Tereń i opowiada o Waśce, to jest przepraszam, o stacji na przylądku Czeluski.

Oto i wszystkie nowiny. Można ruszać dalej. Dziadek złości się, że gość odchodzi tak prędko, aie rozumie — zasiadywać się nie może.

— Zostałbyś jeszcze jeden dzień, — mówi starzec przy pożegnaniu. — Ale nogi masz dzisiaj nie te, co dawniej. Spiesz się. Nie zdążysz przed wielką wodą.

...

Przez cały dzień śniący drobny natrętny deszcz i gdy wujaszek Tereń dociera do chaty Zdanowa, jest przemoknięty do ostatniej nitki.

Zdanow wita go jak zawsze w milczeniu, nie pyta o nic, prowadzi do chaty i gdy wujaszek Tereń zrzuca z siebie mokre ubranie, wydobywa z walizy swoje i daje starcowi.

Potem obaj siadają przy ogniu i zaczynają palić.

— Wysłałem, — oznajmia krótko wujaszek Tereń: Zdanow nauczył go zwierzności.

— A — a! odzywa się obojętnie Zdanow.

Na odpowiedź nie kazał czekać?

— No?

— Więc nie czekałem, — kończy wujaszek Tereń i wyciąga w stronę ognia nogi w welnianych pończochach Zdanowa.

Obaj milczą i palą.

— Jednak, — mówi nagle wujaszek Tereń i ziewa, — jednakże jakiś liścik do ciebie przyszedł..

Twarz Zdanowa zaczyna się powoli czerwienić. Ale nie mówi, nie nagli wujaszka Terenia, tylko pyka fajkę, — fajka jak na złość zgasa.

Wujaszek Tereń wydobywa z worka radiogram i wtyka Zdanowowi.

„Otrzymałam różę, drogi przyjacielu. Dziękuję z całego serca. Często wspominam nasze spotkanie na tundrze i powiem jeszcze raz jak wtedy: jesteście czło wiek dobry, uczciwy. Chętnie zobaczę was w Moskwie, jeśli tam będziecie. Serdeczne pozdrowienia. Tatiana Łoginowa”.

Zdanow długo, bardzo długo czyta radiogram i nagle sam zaczyna opowiadać o Tatianie Łoginowej, o tym, jak spotkał ją w zeszłym roku, piątego lipca, na tundrze, (jest geologiem), jak miał szczęście okazać jej usługę, drobiazg, a oto ona pamięta, i jak odtąd myślał o niej, myślał przez całą zimę, myśli i teraz...

— Pojadę do Moskwy. Popatrzę na nią. Tylko popatrzę. I z powrotem tutaj!

— Wrócisz sam? — pyta jakby od niechcenia wujaszek Tereń.

Zdanow rzuca na niego wściekłe spojrzenie i ryczy:

— Sami A jak myślałeś? Sam. Niech cię diabeł!

W chacie Trofimowa wujaszek Tereń kładzie worek wprost na stole, cała rodzina zbiera się dookoła i starzec uroczysto rozdaje podarunki: dla Mitiaja — książki, dla gospodyni mleko skondensowane w puszkach i słoiczki ze szpitala z lekarstwami i proszkiem dla Trofimowa — drobiazgi do gospodarstwa.

Mitiaj obraca w ręce książki i patrzy na wujaszka Terenia z podębą.

— O co ci chodzi? — pyta ojciec?

— O nic, — mruczy Mitiaj nadęty, — nabrał..

(D. c. n.)

MŁODZI I DĄ

Czyn 1-Majowy Hufca SP w Łukowie

Junaczki i junacy pocztowego hufca SP w Łukowie na zbiórce szkoleniowej postanowili czynem uczcić radosny dzień Święta Pracy. W związku z tym zobowiązali się do: 1) podniesienia dyscypliny i 100 proc. frekwencji na zbiórkach i zajęciach hufca, 2) realizowania hasła „każdy junak, junaczka SP — ZMP-owcem”, 3) rozpowszechniania czytelnictwa przez propagowanie prasy demokratycznej wśród junaków, a w szczególności czasopisma „Razem” i „Młoda wieś”, 4) podniesienia na najwyższy poziom w hufcu wyszkolenia programowego a zwłaszcza ideologicznego i zawodowego, oraz do 5) poszanowania i racjonalnego wykorzystania wszelkiego sprzętu i materiału.

TEATR NA WSI zorganizowała młodzież ZMP w Świeciechowie

Niedawno odwiedzałem koła wiejskie ZMP w gminie Annapol. Ze wszystkich kół w tej gminie na szczególną uwagę zasługuje ko-

Konkurs pieśni

W hufcu szkolnym SP przy Państwowym Gimnazjum im. Józefa Ignacego Kraszewskiego w Białej Podlaskiej odbył się między plutonami batalionu junackiego konkurs pieśni. Impreza odbyła się na boisku gimnazjum.

Pierwsze miejsce przyznano plutonowi klas dziesiątych pod dowództwem podhufcowego Szybińskiego.

ło ZMP w Świeciechowie. Posiada ono pewną tradycję, gdyż rozwinęło się z istniejącego od roku 1946 koła Związku Młodych. Młodzież tego koła liczącego 27 członków wyróżnia się wyjątkowym wyrobieniem społecznym i zdecydowaną postawą ideologiczną. Jest to awangardowa młodzież nie tylko tej wsi, ale całej gminy Annapol.

Sekcja dramatyczna koła przygotowuje często przedstawienia. Dzięki dochodom z przedstawień można było zakupić 50 książek do biblioteczki. Młodzież nie zamierza jednak na tym poprzestać. Czytelnictwo rozwija się bardzo dobrze. Są tacy którzy przeczytali już te 50 książek i z niecierpliwością oczekują na nowe książki, zwłaszcza z dziedziny popularno-naukowej.

O wyróżnieniu młodzieży i jej chęci do zdobywania wiedzy świadczy fakt, że istnieje tam zespół samokształceniowy który opłaca wuję samodzielnie zagadnienia społeczno - polityczne, czasem tylko zwracając się o pomoc do miejscowego kierownika szkoły.

Stefan Bownik

Rosną szeregi Komsomołu



XI Zjazd Komsomołu odbywający się obecnie w Moskwie jest wyrazem prężności tej organizacji i jej popularności wśród młodzieży radzieckiej. Zawsza napływają zgłoszenia do jej szeregów.

Na zdjęciu biuro komsomolskie moskiewskiej fabryki „Bozlee” rozpatruje podanie tokarza-stachanowca Loginowa o przyjęcie do Komsomołu.

Z pieśni i recytacji -- będzie biblioteka

Samorząd uczniowski Państwowego Gimnazjum i Liceum w Zamiosciu zorganizował w tych dniach poranek muzyczny, w którym wzięli udział: szkolny zespół symfoniczny pod batutą Prof. Bryka, oraz chór i orkiestra I hufca SP.

W pierwszej części koncertu orkiestra symfoniczna wystąpiła z repertuarem melodii ludowych i wiązanką walców, po czym wykonana została fantazja Prof. Bryka „Rozumiały się wierzby”.

Utalentowany kolega z 10 klasy — Fusiak grał solo na skrzypcach. W drugiej części wystąpił zespół instrumentalny i chór SP który wykonał szereg pieśni partyzanckich oraz wiązankę pieśni żołnierskich. Recytowano również utwory z antologii walki na tle chóru i orkiestry SP.

Konferansjerka prowadzona z humorem przez kol. Cwika przyczyniła się do stworzenia wesołego i miłego nastroju.

Pobudką młodzieżową — orkiestra SP zakończyła koncert szkolny.

Całkowity dochód z tej imprezy przeznaczono na zakup książek do biblioteki szkolnej we wsi Białobrzegi pow. Zamość.

L.L.

MAREK ADAM JAWORSKI

MURARZ

(z cyklu „Pieśni pokoju”)

Gmachom czerwonym wciąż pięter przybývá
cegła do cegły uśmiechem spojona.

A murarz słońcem nad głową wywija —
to kielnia w dłoniach potrafi tak płonąć

Rośnie stolica. Czerwona Warszawa.

Szybciej się, szybciej historia przetoczy!

Radość wybucha zielenią jak granat,

wiosna zagłada murarzowi w oczy.

Warszawa 1949 r.

Świetlica to wspaniały wynalazek mówi młodzież parczewska

Do niedawna na ulicach Parczewa można było spotkać młodzież, która wałęsała się bez celu. Obecnie się to zmieniło.

Spotykają się dwaj koledzy.

— Dokąd idziesz Romek?

— Do świetlicy. Dziś będzie przegląd prasy. To jest wspaniały wynalazek ta świetlica.

— Tak, ale ZMP-owcy, którzy ją

zorganizowali, mają jeszcze w niej wiele do zrobienia.

Zagladamy do świetlicy. Sekcja dramatyczna kończy właśnie próbę komedii ludowej „Mundur swa tem”. Sztuka zostanie wystawiona w kwietniu a dochód z niej przeznaczają na zakupienie radiolodbiornika dla świetlicy. O, dopiero wtedy będzie w niej wesoło!

List uczniów z Bystrzejowic

Nasza szkoła podstawowa w Bystrzejowicach pow. lubelski zdobywa coraz więcej pomocy naukowych i książek dzięki poparciu Rządu, Koła Rodziców i pracy nauczycieli. Niedawno otrzymaliśmy z Wydz. Powiatowego w Lublinie dość pokaźną kwotę pieniędzy na zradionizowanie szkoły. Z końcem stycznia zostały zainstalowane głośniki radiowe we wszystkich klasach i na korytarzach. Możemy więc obecnie słuchać audycji radiowych, które są dla nas wielką pomocą w nauce.

Obecnie otrzymaliśmy radosną wiadomość, że Wydział Kultury i Sztuki przydzielił naszej szkole pianino. Cieszymy się bardzo z tego powodu, gdyż wśród nas na pewno znajdują się dzieci posiadające zdolności muzyczne, które teraz będą miały możliwość kształcenia się w tym kierunku.

Składamy serdeczne podziękowanie Wydziałowi Powiatowemu i Wydziałowi Kultury i Sztuki za pomoc i wyróżnienie nas spośród innych szkół.

My zaś ze swej strony przyrzekamy, że pokładanych w nas nadziei nie zawiedziemy i będziemy się wytrwale uczyć, gdyż wiemy, że od nas zależy przyszłość Polski Ludowej.

Uczennice i uczniowie

Szkoły Podstawowej

w Bystrzejowicach gm. Piaski.

Starzy i młodzi, ekonomia i walczyk lubelski

— Gdzie się snów wybierasz Zośka?

— „Do świetlicy pójdę mam, wiecie, że w naszej odnowionej świetlicy mamy trzydniową konferencję. Pozwólcie pójść”.

— „Obejdzie się, zjedzą się tacy sami mądrale jak ty i będziesz pyskować na księży. Siedź lepiej w chałupie” — rozęzliła się matka niespodzianie.

— „To przyjdzie i wy mam, posłuchacie — a w razie czego staniecie w ich obronie — powiedziała Zośka.

— A żebyś wiedziała, że przyjdę, albo lepiej ojca przysię. Trza was młodych pilnować, bo wy świat chcecie wywrócić do góry nogami.

Zośka błysnęła oczami. Zebyście wiedzieli, że chcemy, tylko po naszemu, to się nazywa, że chcemy świat zmienić, żeby było lepiej żyć i nam młodym — i wam.

— „O znaleźli się mocarze. Patrza się. Nie tacy już jak wy próbowali uszczęśliwić świat i nie z tego nie wyszło. Ty i Stasiak i Józef Siwek i Chorszanek, świat chcecie zmienić” — uśmiechnęła się pobłaźliwie i kpiąco.

Ale Zośka już nie słuchała. Za oknem mignęła jej krasna chustka i dziewczyna pomknęła żywo w kierunku szkoły przekakując przez kałużę, mlaszcza cego błota.

— „Tu wkrótce musiał być chodnik. Zrobimy go z kamienia albo z płyt betonowych — postanawia Zośka. — Nie będziemy się chlapać w kałuży jak żaby. Skarżyła się nauczycielka, że trzecie buty już jej się rozlażą w tym roku.”

Ale oto już i szkoła. Stoją za nią samotnie, osłonięta z jednej strony sadem, a z drugiej grupą świerków. A zaraz za szkołą szumi wielki, piękny las. Dalej za wsią widać dwór, o którym każde dziecko w Romanowie wie, że spędził w nim młode lata wielki pisarz polski Ignacy Kraszewski.

Zośka wpadła do świetlicy, w której zgromadziła się przodująca młodzież ZMP i SP z dwóch gmin: z Romanowa i Wisznia.

Są to rosła, dorodne i ambitne chłopaki i zwinne ochotce do pracy i nauki dziewczęta. Są też i starsi. Jest Józef Siwek i Józef Chorszanek, o których wiadomo, że nie szczędzą wysiłków, aby wieś zaoferować i biedną wprowadzić na drogę wiedzą do dobrobytu i kultury. Jest Janka Walczakówna należąca do PZPR i do ZMP, która marzy o tym, aby jak najprędzej ukończyć kurs świetlicowy i prowadzić pracę społeczno-oświatową na wsi.

Trochę na uboczu widać grupkę muzykantów. To zaczątek kapeli ludowej, samorodne talenty muzyczne. Stach Smagiel

gra doskonale na skrzypcach, a Czesław Smagiel w ciągu dwóch miesięcy nauczył się grać na klarnecku i gra już z innymi w zespole.

Młodzież chciwie chłonie wszystko co słyszy od prelegentów. Interesuje się wykładami ekonomicznymi i politycznymi, które otwierają przed nią nowy, zupełnie nieznany świat. Słowa budzą młodzież z marłowoty i rezygnacji, którą wielowiekowa niewola nawarstwiła w psychice chłopskiej. Nielatwo ogarnąć oczom chłopskim ogrom zadań jakie wyrastają przed nią i nie łatwo uwierzyć, że ta wieś dobrobytu,ładu, spokoju, o której słyszą, może stać się jawą, a nie tylko jednym ze snów nawiedzających czasem spragnione lepszego życia dusze.

„Któż by nie chciał lepszego życia — mówi Józef Siwek — wszyscy chcemy, ale trudno jest przekonać starszych, że świat musi iść nowymi torami.”

Wieczorem były zajęcia świetlicowe. Przyszli ojciec Zośki, a wraz z nim kilku statecznych gospodarzy. Usiedli na ławkach i z uwagą przyglądali się młodym Zośka ogląda się i w ojcowych oczach szuka aprobaty i zachęty, ale siwe oczy patrzą nie zbadane i nieprzeniknione — nie

wiadomo życzliwe, czy też wrogie.

„Widzicie — za Jaśkiem, który wałęsał się niewiedomo gdzie, wystaje po opłotkach, albo w karty gra — to nie taż, tylko za mną — rozlażą się dziewczyna.”

Wtem kapela zagrała walczyka lubelskiego i młodzi zaśpiewali:

„Świeć miesiącku w okno moje, Przyjdź Marysiu serce moje”.

Zośka zapomniała swych żalów, bo sklonił się przed nią Stach i razem z innymi zaczęli tańczyć.

Potem tańczono macha „Były też gry i zabawy, śpiewano także lubelskie pieśni ludowe. Starzy przyglądali się i kiwali głowami coraz życzliwiej.

Trzy dni wrzało życie w pustej dotąd świetlicy romanowskiej, odnowionej, wymytej i wybielonej staraniem młodzieży. Młodzi zaznajamiali się praktycznie z różnymi formami pracy świetlicowej. Wspólnie z młodzieżą brało udział w konferencji i nauczycielstwo z okolicznych wiosek.

Wspólnie też nauczycielstwo, junacy SP i młodzież ZMP-owa zabiorą się do pionierskiej pracy społeczno-oświatowej w szkołach i świetlicach.

G. S.